Człowiek renesansu

Z Wiesławem Nowickim zetknęłam się tylko raz. Uczestniczył - wraz z dwojgiem innych znakomitych aktorów – Wandą Neumann, swoją żoną i Krzysztofem Gordonem – w CVI Krakowskim Salonie Poezji w Gdańsku. Czytali wiersze ze zbioru „Wiatraczny poeta” Leona Neumanna, ojca Wandy Neumann.

Po pierwsze teatr
Pomyślałam wtedy, że to kolejne spotkanie z poezją i ludźmi ją czytającymi. A jednak był to wstęp do poznawania fascynującego człowieka, niestety, już po jego odejściu. W PAN Bibliotece Gdańskiej, gdzie pracuję, organizuję co roku wystawy w cyklu „Scena znana i nieznana”. W 2015 roku powstała prezentacja „Wandy Neumann Theatrum Vitae”. Oczywistą stała się zorganizowana w 2017 roku, w piątą rocznicę śmierci Wiesława Nowickiego, wystawa Mu poświęcona - „Cóż powiem wam sójki i szpaki”. Przygotowując ekspozycję zaczęłam poznawać artystę. I trudno Go nazwać człowiekiem o wielu zawodach, przychodzi na myśl określenie „człowiek renesansu”.

Był człowiekiem wielu pasji. Znakomity aktor, ale i reżyser wielu przedstawień. Niestrudzony poszukiwacz prawdy, którą starał się przekazać - poprzez nieznane szerzej i odszukane przez Niego teksty - w stworzonym w 1977 roku, wspólnie z żoną, Teatrze na Przymorzu. Ten nieinstytucjonalny, zawodowy, kameralny, prywatny teatr poetycki był i jest fenomenem chyba nie tylko dla mnie. Wanda Neumann kontynuuje jego działalność.
Teatr zajmował bardzo ważne miejsce w życiu Wiesława. Oprócz grania i reżyserowania spektakli, pełnił funkcje kierownika literackiego w gdańskim Teatrze Miniatura, sekretarza literackiego w Teatrze Wybrzeże, konsultanta programowego Bałtyckiego Teatru Dramatycznego im. Juliusza Słowackiego w Koszalinie i Teatru Polskiego w Bydgoszczy.

Felietony teatralne i muzyczne, programy telewizyjne
Był świetnym dziennikarzem. Napisał ponad siedemset tekstów zamieszczonych w wielu tygodnikach i miesięcznikach. Pisał stale felietony o tematyce teatralnej i muzycznej w „Dzienniku Bałtyckim” i „Wieczorze Wybrzeża”. Dla mnie, jako organizatorki wystawy, pomocne było to, że, jako człowiek uporządkowany i systematyczny, każdy tekst nakleił na osobną kartkę i podpisał, skąd pochodził. Stworzył i prowadził cykliczne programy telewizyjne o tematyce kulturalnej, m.in. „Salon artystyczny Wiesława Nowickiego“, „Twarze” i „Musica noster amor“. Prowadził również wywiady dla „Telewizji Trójmiasto” w Gdańsku 1994-1996 oraz „Gdańskiej Telewizji Kablowej” z osobowościami sceny muzycznej.

Miał to w genach
Urodził się w rodzinie z tradycjami. Był synem Sabiny Nowickiej (współtwórczyni i pierwszy dyrektor Teatru Wielkiego w Łodzi) i łódzkiego aktora Zygmunta Nowickiego. Ze strony matki był wnukiem z rodziny księgarzy Glücksbergów, a ze strony ojca wnukiem łódzkiego tramwajarza miejskiego Józefa Nowickiego. Mimo przeprowadzki na Wybrzeże nigdy nie zerwał więzów z Łodzią, z którą łączyło go nie tylko miejsce urodzenia, ale i ukończona szkoła filmowa, przyjaźnie i ludzie. Napisał „Wiersze łódzkie żartobliwe” poświęcone ważnemu dla Niego miastu. Bardzo ważne były dla Niego korzenie i więzy rodzinne, nie tylko własne, co mnie zachwyciło. Badał drzewa genealogiczne i gromadził informacje dotyczące poszczególnych członków rodzin swojej i żony.

Mityczny Gostomek
W Gostomku na Kaszubach Wiesław Nowicki miał swój azyl, odskocznię od codzienności, samotnię, i miejsce wspólnego wypoczynku z żoną. Właśnie ze zbioru jego „Wierszy gostomskich”

zatytułowanego „Jutro”, pochodzi tytuł wystawy.
Mogłabym pisać i pisać o Nim bardzo długo. Dla mnie zawsze pozostanie Niezwykłym Człowiekiem, którego ciągle poznaję - wykształconym, mądrym, zdolnym, bacznym obserwatorem życia, łaknącym wiedzy. Ale i cieszącym się życiem i chętnie obcującym z przyrodą.

Jutro…
Cóż powiem wam, sójki i szpaki…
Jutro pewnie odejdę, zwyczajny porządek natury.
Obchodzi was to, dzięcioły i wrony?
Swoje sprawy macie na głowie.
Więc nie widzę niczego
Patrzę sobie pogodnie
Na panoramę pajęczyn o świcie,
We wrzosach, jagodach, borówkach…
Na jezioro, krzewy i miętę
To teatr jest przecież natury,
Tu nie ma antraktów, spoczynku.
Jedni odejdą, narodzą się nowi
I radość będzie wśród starszych,
Bo trwać będzie jutro,
A potem znów jutro.
To jutro jest naszą nadzieją.

Maria Sokołowska, pracownik PAN Biblioteki Gdańskiej